

**Lud da siłę
swojemu poecie**

Czesław Miłosz wśród ludzi z żelaza



Miłosz w Gdańskiej Stoczni im. Lenina.

CAF — telefoto

Ten polski dzień Czesława Miłosza — 17 czerwca 1981 — należał do gdańskich stoczniovców. O godz. 11 poeta wszedł historyczną drugą bramą stoczni a pozostał tam przez kilka godzin.

Pierwsze kroki skierował do drukarni. W szybkim tempie wywołano zdjęcia z zespołem, aby wręczyć mu je na pamiątkę. W towarzystwie dyrektora naczelnego Klemensa Gniecha zwiedził kilka hal. m. in. nową kadłubownię. Rozmawiał z robotnikami, których na początku swego pobytu w Polsce poznał z filmu Andrzeja Wajdy CZŁOWIEK Z ŻELAZA.

Potem znaleźli się w budynku, który odegrał tak walną rolę w dniach sierpnia. Najpierw spotkał się w małej sali ze społecznym komitetem budowy pomnika. Złożył wpis do księgi pamiątkowej OBY NIGDY BRAT NIE STRZELAŁ DO BRATA. Potem poeta wraz z towarzyszącymi mu osobami, wśród których był Lech Wałęsa udał się pod pomnik poległych stoczniovców, na którym widnieją strofy Jego wierszy. Przy pomniku zebrał się tłum gdańszczyzan owacyjnie witając laureata Nagrody Nobla.

Ostatnim punktem programu była rozmowa ze stoczniovcami w historycznej sali porozumień, w której wywieszono motto — parafrazę Miłoszowego przekładu psalmu LUD DA SIŁĘ SWOJEMU POECIE.

Pokazano mu tu film pt. POMNIK WIARY. Przedstawia on nie tylko dzieje wzniesionego pomnika ale jest równocześnie zapisem naszej rzeczywistości posierpniowych miesięcy — refleksji o odnowie.

Wierzyliśmy mocno że pan będzie wśród nas — usłyszał poeta z ust gospodarzy. Nagroda ta (Nobel) jest moralnym wsparciem dla nas stoczniovców.

Wielką owacją przyjęto słowa poety. Oto one:

Jestem tutaj spełniając obietnicę, daną z grudnia, kiedy powiedziałem w rozmowie telefonicznej, że obowiązki zawodowe pozwolą mi na przyjazd do Polski dopiero w czerwcu. Mimo że nieobecny, byłem cały ten czas myślą i sercem a wami, chcę też teraz powie-

zieć w paru słowach, czym jest zapoczątkowany tutaj ruch SOLIDARNOŚCI — dla mnie i dla wielu ludzi w Ameryce, gdzie mieszkam.

Człowiek w tym naszym wieku bardzo cierpi. Nie znaczy to, że powinniśmy idealizować przeszłość, bo pełna była nędzy, wyzysku, analfabetyzmu i wysokiej śmiertelności wśród mas ludzi ubogich. Jeżeli człowiek dzisiaj cierpi, to dlatego, że widzi, jak wiele obiecuje niezwykle szybki postęp nauki, techniki, medycyny i jak co dzień zaprzeczają temu postępowi nieludzkie stosunki pomiędzy ludźmi. Zwyciężając w walce z przyrodą człowiek popada w niewolę form społecznych, które wie to — nie zaspokajają jego najgłębszych potrzeb, przeciwnie — dążą do zrobienia z niego bezdusznego automatu, niewolnika. Stosuje się to zarówno do krajów ubogich jak krajów obfitujących w bogactwo, gdzie potwierdza się prawda ewangeliczna, że nie samym chlebem żyje człowiek. Oczy świata są zwrócone na wasz ruch, dlatego że wola sprawiedliwości tutaj odniosła triumf, ta wola sprawiedliwości, uparcia deptana i poniżana w naszym stuleciu, aż zaczęto mówić, że wola ludzka nic nie potrafi zmienić i nic nie znaczy.

Pan da siłę swojemu ludowi.

Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju.

Jestem szczęśliwy, że te słowa psalmisty w moim przekładzie znalazły się na pomniku w Gdańsku. Wiem, że wrogowie nadziei zmierzają do fałszowania prawdy o SOLIDARNOŚCI, starając się wytworzyć wrażenie, że ruch nasz Jest wymierzony przeciwko przyjaźni z sąsiednimi krajami w pierwszym rzędzie ze Związkiem Radzieckim. Niech mi wolno będzie tutaj przemówić jako jeden z tych, którzy przeżyli okupację hitlerowską w Polsce i którzy są świadomi, że uniknęli zagłady z rąk hitlerowców dlatego, że wielu żołnierzy radzieckich złożyło w bojach ofiarę ze swego młodego życia. Toteż myślę, że pomniki upamiętniające na ziemiach polskich czyn tych żołnierzy może bezceścić chyba tylko prowokator, bo, jestem pewien, my wszyscy tu zebrani, mamy dla poległych bohaterów cześć i szacunek.

Na zakończenie tyle tylko, że to co czuję wobec Lecha Wałęsy i was wszystkich w stoczni, da się określić jednym słowem: w d z i e c z n o ś ć.